

Sygn. akt *V Ca 2910/12*

POSTANOWIENIE

Dnia 24 stycznia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział V Cywilny – Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Miśkowiec

Sędziowie: SO Tomasz Pałdyna

SR (del.) Agnieszka Wiśniewska

Protokolant st. sekr. sąd. Małgorzata Andrychowicz

po rozpoznaniu w dniu 24 stycznia 2013 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z wniosku Ł. N.

z udziałem H. G., A. K., A. N., D. N. i P. N.

o stwierdzenie nabycia spadku po Z. N. (1)

na skutek apelacji H. G. od postanowienia Sądu Rejonowego w Pruszkowie z dnia 13 marca 2012 roku, wydanego w sprawie I Ns 177/11

postanawia:

oddalić apelację.

Sygn. akt V Ca 2910/12

UZASADNIENIE

postanowienia z dnia 24 stycznia 2013 roku

W postanowieniu z dnia 13 marca 2012 roku Sąd Rejonowy w Pruszkowie, rozpoznając powtórnie sprawę z wniosku Ł. N. o stwierdzenie nabycia spadku po Z. N. (1), stwierdził, że jego jedynym spadkobiercą jest wnioskodawca – jego wnuk, dziedziczący na podstawie testamentu notarialnego z 11 września 2008 roku. Poprzednie postanowienie wydane w sprawie niniejszej, w którym sąd pierwszej instancji także orzekł o stwierdzeniu nabycia spadku na rzecz wnioskodawcy na podstawie tego samego testamentu, zostało uchylone przez Sąd Okręgowy w Warszawie, a sprawa zwrócona została Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. W wytycznych sąd odwoławczy zlecił przeprowadzenie postępowania dowodowego w celu zbadania zdolności testatora do testowania w świetle art. 945 § 1 k.c. Składając apelację skutkującą uchyleniem postanowienia uczestniczka H. G. ujawniła istnienie jednego jeszcze testamentu spadkodawcy.

Ponownie orzekając w sprawie sąd meriti ustalił, że Z. N. (1) zmarł 16 stycznia 2009 roku w P., ostatnio stale zamieszkiwał w P., w chwili śmierci był wdowcem; był raz żonaty. Miał troje dzieci: E. N., Z. N. (2) i H. G.. Jak wynika z uzasadnienia postanowienia sądu pierwszej instancji obaj synowie zmarli przed Z. N. (1). E. pozostawił jedno dziecko – A. N., a Z. czworo dzieci: Ł. N., A. K., P. N. i D. N..

Z. N. (1) miał sporządzić trzy testamenty notarialne:

1 marca 2007 roku, 5 października 2007 roku i 11 września 2008 roku. Wszystkie testamenty sporządzone zostały przed notariuszem H. Ż. w jego kancelarii w P.. W pierwszym z nich do całości spadku powołany został wnuk testatora – wnioskodawca Ł. N., w drugim córka testatora – uczestniczka H. G., a w trzecim ponownie Ł. N..

Sąd ustala dalej, że Z. N. (1) w chwili śmierci miał 88 lat. W 2002 roku był konsultowany szpitalnie z uwagi na zasłabnięcie z utratą przytomności. W maju 2008 roku ponownie konsultowany na tę samą okoliczność, pozostawał w pełnym kontakcie słowno-logicznym, bez objawów ogniskowego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego.

Do dnia 2 grudnia 2008 roku, tj. przyjęcia do Szpitala (...)

w P., nie był leczony psychiatrycznie ani neurologicznie.

W trakcie przyjęcia do szpitala (...) podała, że kontakt

z ojcem pogarszał się od października 2008 roku, ale do listopada 2008 roku był on okazem zdrowia, sporadycznie pił alkohol. Zdaniem sądu testator w chwili sporządzenia wszystkich testamentów nie pozostawał w stanie psychicznym wykluczającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli.

Sąd Rejonowy dał wiarę opinii biegłego psychiatry B. D., nie znajdując podstaw do kwestionowania jej fachowości.

Sąd zauważa przy tym, że wniosek opinii został poprzedzony szczegółowym omówieniem zgromadzonego materiału dowodowego,

ze wskazaniem danych szczególnie istotnych dla udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie. Biegły, dostrzegając początkowo braki

w dokumentacji medycznej, po ich uzupełnieniu udzielił jednoznacznej odpowiedzi na postawione mu pytanie, a jego wnioski mają pokrywać się z pozostałym materiałem dowodowym.

Oceniając zeznania uczestników postępowania Sąd Rejonowy odnotował, że wszyscy oni – poza H. G. byli zgodni, że problemy psychiczne spadkodawcy zaczęły się na krótko przed śmiercią, tj. wówczas gdy był w szpitalu w T.. Jedynie H. G. miała twierdzić, że problemy ojca zaczęły się już w maju - czerwcu 2008 roku, zeznając jednocześnie, że ich objawem były utraty przytomności. Sąd zauważa, że wycofała się jednocześnie z tego,

co wcześniej podała przy przyjęciu Z. N. (1) do szpitala,

tj., że do listopada 2008 roku nie chorował, mówiąc że nie wie dlaczego wcześniej tak podała. Wobec zeznań pozostałych stron, świadka, zapisów w dokumentacji medycznej i wniosków opinii biegłej, zeznania uczestniczki w tym zakresie sąd pierwszej instancji uznał za niewiarygodne. Zdaniem Sądu Rejonowego informacje podane przez uczestniczkę przy przyjęciu spadkodawcy do szpitala były prawdziwe – przekazywane były obiektywnie, za życia Z. N. (1), a nie

w toku postępowania spadkowego, kiedy uczestniczka zainteresowana jest konkretnym rozstrzygnięciem sprawy. Mają korespondować one również z zeznaniami Ł. N. co do tego, że stan zdrowia Z. N. (1) pogorszył się nagle, niemalże „z dnia na dzień”. Sąd uznał przy tym, że bez znaczenia pozostawały zeznania stron dotyczące relacji spadkodawcy z członkami rodziny, tego w jakich okresach u kogo mieszkał, kto się nim zajmował oraz zeznania dotyczące konfliktów rodzinnych.

W rozważaniach prawnych sąd pierwszej instancji przywołał

art. 926 i 946 k.c., wskazując na pierwszeństwo dziedziczenia testamentowego i sposoby odwołania testamentów. Powołał także art. 386 § 6 k.p.c. i – czując się związany wytycznymi Sądu Okręgowego – wskazał, że w ich wykonaniu zwrócił się do placówek medycznych,

w których leczył się Z. N. (1), o dostarczenie związanej z tym dokumentacji medycznej, a następnie przeprowadził postępowanie dowodowe na okoliczność ważności testamentów sporządzonych przez spadkodawcę.

Z rozważań zawartych w uzasadnieniu postanowienia wynika,

że sąd badał ważność wszystkich trzech testamentów pod kątem wady oświadczenia woli z art. 945 § 1 pkt 1 k.c. Sąd skonstatował,

że bezspornie spadkodawca był leczony psychiatrycznie. Spór miał koncentrować się na tym, kiedy rozpoczęła się choroba i czy skutkowałą wyłączeniem świadomości spadkodawcy w chwili sporządzania testamentów. W tym celu dopuścił dowód z opinii biegłego lekarza psychiatry na okoliczność ustalenia, czy w świetle wskazań wiedzy medycznej spadkodawca w chwili sporządzania testamentów mógł pozostawać w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Sąd odnotował przy tym, że biegły jednoznacznie i kategorycznie stwierdził, że w chwili sporządzania żadnego z testamentów taki stan rzeczy nie występował. Dodatkowym dowodem, potwierdzającym tę tezę, miały być zeznania świadka H. Ż. – notariusza. Sąd oparł się przy tym na jego doświadczeniu praktycznym, bo świadek okoliczności sporządzenia testamentów nie pamiętał. Świadek zeznał mianowicie, że gdyby miał jakiegokolwiek wątpliwości co do stanu zdrowia, poczytalności, czy braku swobody podejmowania decyzji przez testatora, to z całą pewnością odmówiłby wykonania czynności. Sąd odnotowuje przy tym, że taka praktyka ma zakotwiczenie w przepisach prawa o notariacie.

Sąd Rejonowy nie miał jednocześnie wątpliwości, powołując się na art. 946 k.c., że sporządzenie przez testatora chronologicznie najpóźniejszego testamentu, odwoływało jego wolę wyrażoną w testamentach wcześniejszych. Bez znaczenia – jak ocenia – był fakt, iż w testamencie z 11 września 2008 roku Z. N. (1) nie wskazał wprost, że odwołuje poprzedni testament.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiodła uczestniczka H. G., zarzucając sądowi pierwszej instancji, że nie wywiązał się zaleceń sądu okręgowego, że bezkrytycznie przyjął wyjaśnienia wnioskodawcy i uczestników postępowania popierających wnioskodawcę oraz, że rozstrzygając o poczytalności testatora w chwili podpisywania ostatniego testamentu nie wziął pod uwagę jej własnych zeznań dotyczących stanu zdrowia ojca, a oparł się jedynie na opinii biegłego, który stwierdził to na podstawie dokumentacji przez nią dostarczonej, a nie zlecił uzupełnienia tej dokumentacji „zgodnie z procedurami dostępnymi dla sądu lub powołania świadków, którzy by potwierdzili, że ojciec w tym czasie miał przejawy demencji”. Wniosła przy tym o „ponowne rozpatrzenie sprawy i stwierdzenie nieważności ostatniego testamentu z 11 września 2008 r.”

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna. Sąd Okręgowy nie podziela podniesionych w niej zarzutów.

Przede wszystkim, wbrew twierdzeniom apelacji Sąd Rejonowy wywiązał się ściśle z wytycznych sądu odwoławczego. Uchylając zaskarżone postanowienie sąd drugiej instancji nakazał sądowi meriti zbadanie zarzutu nieważności testamentu przez przyzmat zdolności testatora do testowania. Okoliczności te były przedmiotem badania sądu pierwszej instancji i zostały przezeń ocenione prawidłowo. Warto przy tym podkreślić, że opinia biegłego, której wartość kwestionuje się w apelacji, jest dowodem o największej doniosłości. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że jest to dowód obiektywny, zupełnie inaczej niż zeznania świadków i uczestników. Poza tym, jej wnioski płyną z obiektywnych źródeł, jakimi są dokumenty medyczne sporządzone za życia spadkodawcy. Dokumenty te nie mogły być przecież spreparowane na potrzeby niniejszego postępowania. W takiej sytuacji konfrontacja zeznań uczestników z wynikami badań biegłego w sposób oczywisty przemawia na korzyść opinii biegłego.

Podstawowy ciężar argumentacji apelacji skupia się nad sytuacją rodzinną testatora. Autor apelacji koncentruje się przede wszystkim nad kwestią opieki nad zmarłym. Wbrew stanowisku wyrażonemu w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia okoliczności te nie muszą być pozbawione znaczenia dla rozstrzygnięcia. „Nienaturalność rozrządzenia” może być bowiem świadectwem braku stosownego rozeznania, niezbędnego do sporządzenia ważnego testamentu (brak świadomości powzięcia decyzji i wyrażenia woli w rozumieniu art. 945 § 1 pkt 1 k.c.; vide: J. Wierciński, Brak świadomości albo swobody przy sporządzaniu testamentu, Warszawa, 2010, s. 127 nn.,

291 nn.). Treść testamentu, w którym spadkodawca dokonał podziału swego majątku w sposób zaprzeczający oczekiwaniom, w sposób niekonwencjonalny, niezrozumiały dla otoczenia, może sugerować, że ten stan rzeczy był wynikiem procesów chorobowych, wykluczających zdolność do testowania. Probiez taki może mieć jednak jedynie znaczenie posiłkowe, skoro spadkodawca jest nieskrępowany w swej woli. Może to być co najwyżej dodatkowy argument, potwierdzający tezę o braku świadomości testowania.

W niniejszej sprawie argument taki nie może mieć znaczenia przesądzającego. Po pierwsze, rozrządzenie zawarte w testamencie nie wydaje się nienaturalne. Do spadku powołany został wnuk, który – co warto odnotować – był powołany w pierwszym testamencie spadkodawcy. Rozrządzenie takie, przynajmniej *prima facie* nie budzi zdziwienia. Po wtóre, jeśli nawet to uczestniczka opiekowała się testatorem, ten stan rzeczy nie musiał przekładać się na wolę testatora.

I po trzecie, co najważniejsze, żaden inny dowód, poza zeznaniami samej zainteresowanej, nie świadczy o braku zdolności testatora do testowania. Nawet zatem ustalenie, że powołanie wnioskodawcy było mało racjonalne, nie może przesądzać (wbrew stanowczej opinii biegłego),

że testament jest nieważny z uwagi na wadę oświadczenia woli

z art. 945 § 1 pkt 1 k.c. Z tych racji sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uwzględnienia zgłoszonego w apelacji wniosku dowodowego, skoro apelująca domagała się dopuszczenia dowodu z zeznań świadka w celu stwierdzenia, kto sprawował osobistą opiekę nad zmarłym.

Niezasadny jest, wyartykułowany w rubrum apelacji, zarzut nawiązujący do beczynności sądu. Autor apelacji zarzuca sądowi, że „nie zlecił uzupełnienia” dokumentacji medycznej „zgodnie z procedurami dostępnymi dla sądu lub powołania świadków, którzy by potwierdzili,

że ojciec w tym czasie miał przejawy demencji”. Jest zupełnie odwrotnie. Sąd poszukiwał dokumentacji medycznej w różnych placówkach,

w których zmarły mógł się leczyć. Trzeba przy tym dodać, że wprawdzie w sprawach spadkowych sąd bada z urzędu, kto jest spadkobiercą,

ma zatem obowiązek ustalania, czy testament nie jest dotknięty wadą,

ale możliwości dochodzeniowe sądu są bardzo ograniczone. Jeśli uczestniczka jest w posiadaniu jakiejś dokumentacji medycznej, której nie badał biegły, albo wie, gdzie taka dokumentacja się znajduje, to miała obowiązek się tą wiedzą podzielić. To samo dotyczy świadków.

To uczestnicy, zainteresowani wynikiem postępowania, mają wiedzę

co do osób, które mogłyby przekazać sądowi swoje spostrzeżenia

na temat stanu zdrowia testatora. Warto odnotować, że apelująca nie tylko nie zgłosiła stosownej inicjatywy dowodowej przed Sądem Rejonowym, ale także w apelacji nie wskazała dowodów, które miałyby świadczyć przeciwko założeniu, na którym oparto kwestionowane rozstrzygnięcie.

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 385 k.p.c.

w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. orzeczono jak na wstępie.